

Mirosław KARWAT 

Uniwersytet Warszawski

miroslawkarwat@o2.pl

POKÓJ JAKO WARTOŚĆ

AKSJOLOGICZNA ŚCIEŻKA DLA POLITOLOGA

ABSTRACT**Peace as a Value. An Axiological Path for the Political Scientist**

The object of peace research in political science can and should not only be the totality of the conditions and forms of the existence of this phenomenon (to which the analytical-diagnostic concept of peace corresponds) or the normative regulation of relations between states to establish, restore or guarantee peace in specific historical and legal circumstances.

The axiological context of the notion of peace – that is, considering peace in terms of values – also deserves reflection. Then, however, it is not only the utilitarian, pragmatic value of peace as a favourable, secure state of affairs that comes into play, but above all the abstract, universalist idea of peace as a moral value dictated by humanism and humanitarianism. An idea that fulfils a multiple role: a rule of conduct in relations of coexistence and potential competition or conflict, a model of a desirable type of coexistence, a long-range or immediate goal, a tool for the realisation of other goals and values. And also – a factor of positive motivation in diplomatic and educational activities, in economic and cultural cooperation.

With reference to specific historical situations and the attitudes of specific political forces, leaders, the researcher has to determine whether, in a given context, peace is treated as a universal value or only particularly and occasionally convenient; whether it is for the participants in the interaction an absolute, unconditional and intrinsic value or, on the contrary, a relative (relativised) value, respected or pushed conditionally and selectively; whether it is an end in itself or only a means of achieving the right goals.

It is also difficult to avoid the seemingly trivial level of the issue: if peace is a value, then how much is it worth concretely and practically under the given circumstances, what price are we prepared to pay for peace.

It is precisely such questions that are key to analysing the motivations, intentions, calculations and decisions made by politicians.

Słowa kluczowe: pokój, pojęcie pokoju, idea pokoju, wartość, zasada, wzorzec, cel, środek, cena pokoju

Keywords: peace, concept of peace, idea of peace, value, principle, pattern, purpose of action, means, price of peace

Politolodzy badają pokój przede wszystkim w kategoriach faktu społecznego, problemu społecznego, zadania społecznego, rezultatu decyzji i działań politycznych. W ujęciach bardziej syntetycznych i uogólnionych (w odróżnieniu od analizy casusów historycznych lub współczesnych) – w kategoriach złożonego, wieloczynnikowego mechanizmu¹. Wtedy uwaga skupiona jest na determinantach stanu pokoju lub polityki pokojowej – zarówno tych jednoznacznie o tym przesądzających, jak i tych, które tworzą alternatywę wymagającą rozstrzygnięcia – z całym dobrodziejstwem inwentarza w postaci podejmowanego ryzyka². W takich badaniach samo pojęcie pokoju rozpatrywane jest na płaszczyźnie prakseologiczno-strategicznej, w korelacji z regulacjami w aktach prawa międzynarodowego i w prawodawstwie wewnętrznym.

Wydaje się, że właśnie ten aspekt przeważa w zainteresowaniach politologów (teraz formalnie w dwóch już dyscyplinach). Aspekt aksjologiczny politologów jakby pozostawili filozofom polityki, etykom, nawet pedagogom („wychowanie dla pokoju”). Ta swoista abdykacja nie wydaje się racjonalna. W badaniu pokoju jako zjawiska politycznego koniecznym dopełnieniem jest refleksja na styku teorii polityki, aksjologii ogólnej i socjotechniki. Politolog-teoretyk nie zastąpi, nie wyręczy w tym filozofów, etyków, pedagogów; ma on jednak potrzebę przemyślenia aksjologicznego statusu idei/pojęcia pokoju, znaczenia tej idei w motywacji działań politycznych oraz w ideologiczno-indoktrynacyjnych mistyfikacjach i w doraźnych propagandowych zasłonach dymnych.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że definicja pokoju jako pojęcia analitycznego, pojęcia prawnonormatywnego³ oraz jako wartości (czy tylko moralnej? chyba również politycznej) nie ma takiego samego przedmiotu ani układu odniesienia. Pokój jako stan rzeczy lub nawet jako cel praktyczny (strategiczny, taktyczny) a pokój jako idea, postulat, projekt to niezupełnie to samo.

Niniejsza wypowiedź jest próbką aksjologicznego podejścia do idei pokoju – z odniesieniami do mechanizmów motywacji, ideologicznej lub propagandowej

¹ Zob. np.: J. Galtung, *Violence, Peace, and Peace Research*, „Journal of Peace Research” 1969, vol. 6(3); J. Kondziela, *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974; *Pokój w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, red. J. Kukulka, Warszawa 1991.

² Przykład: B. Balcerowicz, *O pokoju. O wojnie. Między esejem a traktatem*, Warszawa 2013.

³ Klasyczny przykład ujęcia zjawiska na tej płaszczyźnie: H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*, przeł. R. Bierzanek, Warszawa 1957.

racjonalizacji oraz kalkulacji socjotechnicznych. Ma to być systematyzacja zagadnień określających ten kontekst aksjologiczny.

1. AKSJOLOGICZNY KONTEKST POJĘCIA POKOJU

Uznanie pokoju za istotną wartość (i to ogólnoludzką, humanitarną, ponad podziałami ideologicznymi) uchodzi za rodzaj oczywistości. Ale co to znaczy, że pokój jest wartością? Czy wartością jest dla nas realny stan rzeczy właśnie tak określany (a gdyby tak, to czy zawsze chodzi o taką samą sytuację i taki sam jej kontekst?), czy tylko abstrakcyjna, postulatyczna i wzorcowa idea, której samo czczenie i propagowanie (w rytuałach i uroczystych deklaracjach) nic nie kosztuje? Jeśli jednak ta idea jest traktowana szczerze i zobowiązująco, bo pociąga za sobą określone zasady postępowania, to powstaje kłopotliwe, „nietaktowne” pytanie, jakim i czym kosztem (czy tylko własnym?) gotowi jesteśmy ją urzeczywistnić.

Czy wartość pokoju znajduje wyraz w takich normach – moralnych, prawnych i politycznych – które czynią przyczynianie się do pokoju powinnością moralną, dobrowolnym zobowiązaniem lub formalnym obowiązkiem? Czy też siła oddziaływania tej wartości jest nie większa niż moc egzekucyjna norm prawnych niewyposażonych w sankcje? W takim przypadku idea pokoju (w roli praktycznie funkcjonującej z a s a d y, a tym bardziej w roli i d e a ł u stosunków między narodami i państwami) byłaby co najwyżej „wiecznie aktualnym” i abstrakcyjnie „zawsze słusznym” postulatem, wręcz pobożnym życzeniem; względnie... okazjonalnym, a niezupełnie zobowiązującym hasłem w propagandowej opowieści polityki zagranicznej, negocjacji międzypaństwowych, ofensywy dyplomatycznej itd. A więc czymś zgoła innym niż praktyczne w założeniach i skutkach inicjatywy pokojowe (rozbrojeniowe, pojednawcze, dotyczące przerwania, zawieszenia lub zakończenia działań wojennych).

Jeśli istnieją normy aksjologiczne nie tylko postulujące, zalecające lub wręcz nakazujące ustanawianie pokoju, lecz także skonstruowane w trybie egzekucyjnym lub gwarancyjnym, to czy konkretyzują się w dyrektywach socjotechnicznych⁴ określających sposoby urealnienia pokoju w określonych sytuacjach konfrontacji dążeń, sporów terytorialnych, konfliktów, tendencji separatystycznych itp.? Odpowiedzi na to akurat pytanie poszukajmy w aktach normatywnych prawa międzynarodowego – w konwencjach, traktatach pokojowych, aktach założycielskich organizacji międzynarodowych. Wróćmy jednak do aksjologicznego kontekstu pojęcia pokoju.

Czy jest to wartość dla wszystkich – co więcej, przynajmniej werbalnie uznawana i deklarowana przez wszystkich, dopóki nie nastąpi „godzina próby”, test jej szczerości – a więc tak czy inaczej wartość uniwersalna, czy też jest to wartość „jak dla kogo” i „zależy kiedy, gdzie”? Bo przecież wciąż mają zwolenników ideologie przeniknięte socjaldarwinizmem, militarystką, współczesne mutacje faszyzmu, ekstremistyczne

⁴ Zależność między normami tetycznymi, instrumentalnymi oraz dyrektywami naświeślona jest w pracach: K. Opalek, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974; A. Delorme, *Dyrektywy celowościowe a normy społeczne*, Wrocław 1975.

i nihilistyczne interpretacje idei rewolucyjnych – w duchu podobnym do myśli Mao Zedonga, który jeśli nie użył broni jądrowej w celu „wyzwolenia ludzkości”, to nie dlatego, że się zawahał i zawstydyził, lecz dlatego, że miał jej za mało.

Czy pokój to wartość absolutna i bezwarunkowa⁵, czy też relatywna i warunkowa, to znaczy uznawana i „praktykowana” selektywnie ze względu na układ sił, kalkulacje podmiotów pozostających w konflikcie, respektowana lub postulowana w jednej sytuacji, a ignorowana w innej?

Czy to wartość samoistna (cenna sama w sobie i niewymagająca uzasadnienia w odwołaniu do innych wartości), czy jednak wartość instrumentalna?⁶ Wiąże się z tym aksjologiczne rozróżnienie między celem, wzorcem, zasadą postępowania oraz dobrem zaspokajającym określone potrzeby. Czy więc pokój jest tylko dobrem (i o tyle tylko wartością jako stan korzystny), czy celem wymagającym nawet poświęceń, samoograniczeń?

Czy hasło pokoju, obrony pokoju zawsze jest jednoznaczne, i to w kontekście szczerości, czystych intencji, działania w dobrej wierze?⁷

Na takie pytania naszkicujemy tu zarys odpowiedzi.

2. WARTOŚĆ NIEBEZINTERESOWNA

Wyznawanie wartości (jako i d e i zjawisk cenionych, pożądaných stanów rzeczy, zasad, wzorców i ideałów) zawsze ma związek z potrzebami i interesami podmiotu⁸. Choć nie zawsze, niekoniecznie jest tak, że cenimy właśnie to, co leży w naszym interesie, co dobrze nam służy. Bywa, że cenimy to, co nam szkodzi, i tych, którzy nam szkodzą (to przypadek tzw. świadomości fałszywej). Jednak nawet wtedy cenimy to wbrew pewnym własnym interesom ze względu na inne nasze potrzeby i wynikające z nich pragnienia, oczekiwania, aspiracje, nadzieje. Również takie wartości, które uznajemy za nieużyteczne⁹ (jak prawda, przyzwoitość, uczciwość, sprawiedliwość) i które rzeczywiście nie gwarantują nam korzyści, a mogą wymagać samopoświęceń, wbrew pozorom wyznawane i realizowane są ze względu na istotne potrzeby egzystencjalne i psychiczne. Do tego odnosi się np. znane i popularne powiedzenie *warto być przyzwoitym* czy *warto zasłużyć na szacunek innych*, czy dość powszechne potoczne przekonanie, że czyste sumienie to satysfakcja sama w sobie.

⁵ Swoisty manifest takiego podejścia: W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, Warszawa 1919.

⁶ Różnicę i współzależność między wartościami autotelicznymi a instrumentalnymi dobrze objaśnia i ilustruje – przez pryzmat statusu norm prawnych i prawa jako takiego – podręcznik: Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990.

⁷ Kryterium oceny działań na tej płaszczyźnie zob. w rozprawie: R. Mehl, *Postawy moralne*, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1973, rozdz. II *Dobra i zła wiara*.

⁸ Akcentowane jest to zwłaszcza w podejściu marksistowskim. Zob. na ten temat: M. Karwat, *Wartości polityczne jako idee potrzeb społecznych (Ontologiczne przesłanki marksistowskiej teorii wartości politycznych)*, „Studia Nauk Politycznych” 1979, nr 5.

⁹ Rozróżnienie wartości użytecznych i nieużytecznych precyzyjnie omówione jest w pracy: L. Hostyński, *Wartości użyteczne*, Lublin 1998.

Tę prawidłowość odnieśmy teraz do pokoju jako wartości. Kto ceni pokój? Ceni ten, dla kogo wojna (między państwami, sojuszami państw albo wojna domowa) jest zagrożeniem lub wręcz katastrofą – dla jego stanu posiadania, dorobku życiowego, egzystencji. Na poziomie jednostkowych wyborów moralnych czynnikami motywującymi *en général* do opowiedzenia się za pokojem są też poczucie sensu życia i współzycia oparte na odrzuceniu agresji i przemocy¹⁰ oraz pozytywne wyobrażenia o własnej tożsamości (kiedy ktoś chce się czuć dobrym człowiekiem¹¹, a nie zbrojnym).

Pokój już niekoniecznie będzie wartością dla kogoś, kto czerpie zyski z wojny – z produkcji zbrojeniowej, handlu bronią, najemnictwa¹². Ktoś taki widzi w pokoju albo przeszkodę dla siebie, a złudzenie dla naiwnych i bezbronnych, albo wartość co najwyżej zrelatywizowaną – na zasadzie: mnie należy się pokój, lecz już niekoniecznie innym. Ba, pokój dla mnie może wymagać wojny dla innych. Tym właśnie pachną interwencje zbrojne albo i wojny lokalne prowadzone przez imperia na peryferiach lub w odległych regionach – na terytorium zastępczym, z okazją do testowania potencjału właściwego przeciwnika i najnowszych rodzajów broni itd.

Interes partykularny demoralizuje w kwestii pokoju nie tylko przedsiębiorców – producentów broni i handlarzy bronią, żywotnie zainteresowanych w koniunkturze wojennej, w popycie na środki zniszczenia, lecz także robotników, inżynierów i urzędników zatrudnionych w przemyśle zbrojeniowym. Pod tym względem pouczająca była lekcja z wojny wietnamskiej i stosunku do niej różnych grup w społeczeństwie amerykańskim. W pewnym uproszczeniu: protestowali np. studenci zagrożeni poborem do wojska i udziałem w egzotycznej nieobronnej wojnie, dalecy byli od tej kontestacji pracownicy „zbrojeniówki”. Choć pewnie opowiedzieliby się za przerwaniem tej wojny, gdyby toczyła się nie w wietnamskiej dżungli, lecz na terytorium USA, i gdyby to ich kraj objęty był nalotami dywanowymi i pożogą napalmu.

„Partykularny punkt widzenia”¹³ miewa więc taką wymowę, jak trywialna formuła z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna”¹⁴.

3. IDEA I RZECZYWISTOŚĆ

Pojęcie wartości, jak wiadomo, jest uwikłane w pewną dwoistość.

Z jednej strony wartościami nazywane są pożądane i cenione właściwości tych czy innych zjawisk lub korzystne z takiego czy innego punktu widzenia stany

¹⁰ Czynniki akcentowane w moralistycznym traktacie: A. Grzegorzczak, *Filozofia czasu próby*, Warszawa 1984.

¹¹ Zob. wykład takiego wzoru osobowego: E. Hajduk, *Człowiek dobry*, Zielona Góra 1992.

¹² Por. R. Uessler, *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, przeł. M. Kalata, Warszawa 2008.

¹³ Zob.: Ch.H. Cooley, *Partykularyzm a pogląd organiczny*, przeł. J. Mucha, [w:] J. Mucha, *Cooley*, Warszawa 1992.

¹⁴ S. Wyspiański, *Wesele*, Warszawa 2023, s. 5.

rzeczy¹⁵; co prawda, z zastrzeżeniem, że chodzi o powtarzalny typ właściwości lub stanów rzeczy, a nie o zdarzenia czy fenomeny jednorazowe.

W takim pojęciu wartości zawarty jest więc komponent obiektywizacji. Zakłada się, że wiemy, co zasługuje na aprobatę, afirmację i „pożądanie” ze względu na dysponowanie abstrakcyjnym kryterium oceny, miernikiem cenności (wartościowości). Przy czym chodzi tu o taką wygodę, korzyść lub nawet bardziej wyrafinowany powód do subtelnej psychicznej, emocjonalnej satysfakcji, że wynika to „z natury” ocenianych zjawisk, jest stanem faktycznym i sprawdzalnym, a nie po prostu subiektywnym odczuciem, wrażeniem, pozytywnym uprzedzeniem czy skutkiem fetyszyzacji pewnych zjawisk.

Z drugiej strony, jak uczy nas historia myśli społecznej i politycznej, wartościami nazywamy i idee cech lub stanów rzeczy cennych dla nas z takiego czy innego powodu, zwłaszcza ze względu na zaspokajanie pewnych naszych potrzeb. Idee zobiektywizowane, a więc utrwalone i upowszechnione w społeczeństwie, atrakcyjne nie tylko dla bezpośrednich twórców (jeśli można ich zidentyfikować) lub pierwotnych wyznawców, lecz także dla odbiorców, następných pokoleń¹⁶. W tym sensie wartościami są abstrakcyjne idee (wolności, sprawiedliwości, równości, tolerancji, demokracji, pokoju właśnie) – w których połączone jest dane pojęcie z pozytywną oceną zjawisk tak określanych, zwłaszcza – wzorce i ideały (np. patriotyzmu, solidarności, miłosierdzia), wzory osobowe ucieleśniające daną ideę¹⁷ tudzież zasady regulujące współżycie jednostek, społeczeństw, narodów, państw, które dobrze służą wszystkim stronom koegzystencji.

Kiedy więc mowa o tym, że pokój jest wartością, to możemy mieć na myśli zarówno pokój jako stan rzeczy, dobro tkwiące w stanie niezagrożenia wojną, zniszczeniem, zagładą, jak i ideę pokoju – wyobrażenie o takim stanie rzeczy i jego przesłankach, gwarancjach. Wyobrażenie znajdujące wyraz w postulatach i projektach – dyplomatycznych i filozoficzno-etycznych¹⁸, w apelach i kodeksach religijno-moralnych (np. w encyklikach¹⁹, homiliach), w porozumieniach międzynarodowych, w hasłach mobilizujących masy lub aktywizujących dyplomatów.

¹⁵ Ale np. w interpretacji wartości estetycznych przewija się – w nawiązaniu do Immanuela Kanta – pogląd o bezinteresowności odczuć, wrażeń oraz kryteriów oceny. Por. S. Ossowski, *U podstaw estetyki*, Warszawa 1966; B. Dziemidok, *Sztuka, wartości, emocje*, Warszawa 1992.

¹⁶ Koresponduje to, jak widać, z definicją kultury Stefana Czarnowskiego. Zob. S. Czarnowski, *Dzieła*, t. 1, *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956.

¹⁷ W przypadku idei pokoju zob. K. Sande, *The Peacemaker*, Grand Rapids 2004; J.T. Edson, *The Peacemakers*, London 1979.

¹⁸ Klasyczny przykład: *Traktat o wieczystym pokoju* Immanuela Kanta, zob. np. wydanie: I. Kant, *O porządku: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce; Do wiecznego pokoju. Projekt filozoficzny*, przeł. M. Żelazny, Toruń 1995.

¹⁹ Przykład: Encyklika Jana XXIII *Pacem in terris* (1963).

4. WIELOZNACZNOŚĆ I KONTEKSTOWOŚĆ POJĘCIA POKOJU

Zwróćmy przy tym uwagę, że opatrzone znakiem aprobaty pojęcie pokoju może mieć sens – wbrew potocznemu poczuciu oczywistości i prostoty – stopniowalny.

W wymiarze elementarnym i w rozumieniu minimalistycznym przez pokój rozumiemy stan będący zaprzeczeniem wojny. A więc już powstrzymywanie się od agresji (będące zasadą w czymś postępowaniu i we wzajemnych stosunkach) może być uznawane za wartość.

Lecz słowo „pokój” oznaczać może równie dobrze „bezpieczną wzajemną separację” (żyjemy osobno, nie wchodząc sobie w drogę, unikając kontaktu), jak postawę i relację względnej otwartości na porozumienie (gotowość do niezbrojnego i niedywersyjnego rozwiązywania sporów, potencjalnych konfliktów w drodze bezpośrednich negocjacji lub mediacji, w formie porozumień, kompromisów). To już nieminimalistyczne, ale jeszcze nie maksymalistyczne rozumienie pokoju.

Kłopot z pojęciem pokoju i uznawaniem pokoju za wartość polega na tym – podobnie jak z pojęciem i wartością bezpieczeństwa – że zazwyczaj definiowany jest w kategoriach tak czy inaczej „negatywnych” (przez pryzmat uniknięcia lub usunięcia niebezpieczeństw, szkód, zniszczeń, postaw wrogości itd.), a jego „pozytywność” na zasadzie zaprzeczenia tym negatywom. Rzadziej spotkamy – w świadomości zbiorowej lub nawet w dokumentach programowych – sprecyzowane konstruktywne komponenty idei pokoju²⁰.

Istnieją jednak przecież i bardziej ambitne, maksymalistyczne interpretacje idei pokoju, związane z integralnym moralnym wzorcem humanizmu i humanitaryzmu (szacunku dla ludzkiego życia, kultywowania dziedzictwa kulturowego całej ludzkości oraz tolerancji)²¹, a mianowicie – rozumienie pokoju jako stanu otwartości na innych, aktywnej współpracy i wzajemnego przenikania się wspólnot narodowych, wyznaniowych, państwowych. Jako praktyki budowy wspólnoty ludzkiej w interakcjach i interferencjach różnych kultur, typów mentalności, stylów życia, kiedy te różnice (i ich korelaty – takie jak masowa imigracja) są traktowane nie jako zagrożenie, lecz impuls rozwojowy dla danego społeczeństwa. W tym duchu można by interpretować rozmaite wzorce „multikulti”. Dyskusje nad tym, w jakim stopniu są realistyczne i pragmatyczne, a w jakim idealistyczne i utopijne, może nawet naiwne i krótkowzroczne (?), pozostawmy na boku.

W sytuacjach kryzysowych i powojennych ujawnia się dynamiczne, procesualne i kreatywne rozumienie pokoju jako procesu odbudowywania więzi naruszonych starciem i rozbudowy stosunków kooperacji. Widoczna jest tu analogia do minimalistycznego i maksymalistycznego rozumienia tolerancji²².

²⁰ Jedną z takich rzadszych prób pozytywnej kodyfikacji idei pokoju: Dalajlama, *Etyka na nowe tysiąclecie*, przeł. A. Kozieł, Warszawa 2000. Ale są wcześniejsze: zob. M. Ueshiba, *Sztuka pokoju*, przeł. M. Zamorska, Gliwice 2007.

²¹ Zob. A. Grzegorzczak, *W poszukiwaniu moralnej podstawy pokoju*, [w:] *Filozofia i pokój*, redakcja „Studiów Filozoficznych”, Warszawa 1971.

²² Skalę postaw określaną wspólnym mianem tolerancji przedstawia praca zbiorowa: *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Warszawa 2010.

A skoro już mowa o tym najprostszym rozumieniu pokoju (pokój jako „nie-wojna”), to współczesne realia polityki zmuszają do poważnego przemyślenia kryteriów.

Przez całe stulecia pokój rozumiany był zazwyczaj jako zaprzeczenie wojny, nawet jeśli oznaczało to pokój w jednej strefie, a wojnę (wojny) w innych. Dość długo stan wojny wydawał się czymś jednoznacznym (i w aspekcie militarnym, i w aspekcie prawnym), a w tym sensie pokój był – jak w rachunku zbiorów – dopełnieniem, w szczególnym przypadku zaprzeczeniem wojny. Pokojem można było nazywać wszystkie stany stosunków, które nie są wojną, między państwami lub wewnątrz państw. Teraz jednak pojęcie wojny (wbrew tym tradycjom prawnym i militarnym) mocno się zrelatywizowało, czego przejawem są tzw. wojny psychologiczne, celne, handlowe, a ostatnio wojna hybrydowa. W konsekwencji pojęcie pokoju stało się jeszcze mniej jednoznaczne i oczywiście niż kiedykolwiek przedtem, skoro kryterium kontrastu, negatywu przestało wystarczać²³. Jeśli wojna hybrydowa to ani wojna, ani pokój lub zarazem i wojna, i pokój, ma to konsekwencje nie tylko pragmatyczne, lecz także aksjologiczne.

Analiza pojęcia pokoju zarówno od strony warunków i kosztów jego zapewnienia, jak i od strony „pożytków z pokoju” ukazuje z kolei, że pokój jest zadaniem społecznym (o znaczeniu ogólnoludzkim), a polityka na rzecz pokoju – strategią z konieczności wielozadaniową, niesprowadzalną jedynie do kontroli zbrojeń, prób rozbrowienia, zamrożenia konfliktów itd., lecz wymagającą rozwiązywania problemów destabilizujących regiony i świat jako całość²⁴.

5. CEL OKOLICZNOŚCIOWY I DORAŻNY CZY ZASADA I WZORZEC?

W określeniu statusu pokoju jako wartości istotne jest rozróżnienie między wartościami regulacyjnymi (wtedy chodzi o cenne, funkcjonalne dla danej wspólnoty zasady współżycia i współdziałania lub wzajemnego przeciwdziałania, o zalecane wzorce postępowania dostosowane do wymogów dobra wspólnego, wspólnego bezpieczeństwa itd., nawet proceduralne standardy) a wartościami kierunkowymi (wtedy chodzi o docelowe stany rzeczy, np. takie jak niepodległość, odbudowa imperium, chrystianizacja albo islamizacja społeczeństwa, o którą dopiero walczymy)²⁵.

Zgodnie z tą typologią pokój może być rozpatrywany jako wartość regulacyjna, gdyż treścią tej idei lub inspirowanych nią rozwiązań jest to, co umożliwi harmonijne współistnienie i współżycie w warunkach rozbieżności i sprzeczności interesów, niedestrukcyjne rozwiązywanie kolizji interesów i konfliktów. Pokój występuje w tym

²³ Przedsnak tej kłopotliwej subtelności dawały przed laty refleksje w znanym traktacie: R. Aron, *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, przeł. A. Mielczarek, Warszawa 1995; rozdz. VI *Dialektyka wojny i pokoju*.

²⁴ Zob. na ten temat: A. Dylus, *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Warszawa 2016; rozdz. I, p. 5. *Pokój jako zadanie czasów globalizacji*.

²⁵ Rozróżnienie rozwinięte w artykule: M. Karwat, *Polityka a wartości uniwersalne*, [w:] *Czy jest możliwa etyka uniwersalna?*, red. J. Sekuła, Siedlce 1994.

kontekście jako rodzaj gwarancji, że można nie dopuścić do wojny, a tym samym do zniszczenia lub sprofanowania pewnych innych wartości, że można znaleźć niewojenne sposoby rozwiązywania problemów, sporów i konfliktów o zasięgu międzynarodowym. Pokój niejako stoi na straży bezpieczeństwa, przetrwania, ale i dobrej (nietoksycznej) atmosfery współistnienia i współżycia. Co prawda, wiemy już, że pokój – podobnie jak demokracja – nie może sam się obronić; nie jest machiną zdolną do samoreprodukcji czy choćby nawet skutecznej i niespóźnionej adaptacji do zmienionych warunków. Ale pokój może być również wartością *k i e r u n k o w ą*, jako wymarzony, pożądany stan docelowy w sytuacji przewlekłej, wyniszczającej wojny, zwłaszcza tej, która jest niemożliwa do wygrania przez którąkolwiek ze stron.

Toteż określenie „walka o pokój” odnoszone jest zarówno do uniwersalistycznych dążeń, aby pokój był stanem trwałym, regułą we współżyciu narodów, państw, cywilizacji (walka o pokój w ogóle i, daj Boże, wszędzie, na zawsze), jak i do sytuacji i podmiotów konkretnych (pokój tu i teraz, dla tych czy tamtych). Z tego zestawienia wynika jednak, że wartość pokoju ma inny charakter w postawie pacyfisty²⁶, a inny w postawie generała, który chce przerwać lub zakończyć wojnę.

Odnotujemy jeszcze inne istotne niuansy. Podobnie jak rozróżnia się wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe²⁷, możliwy jest też *p o k ó j s p r a w i e d l i w y l u b n i e s p r a w i e d l i w y*. Ten pierwszy to rozwiązanie konfliktu zapobiegające pokrzywdzeniu jednej lub każdej ze stron lub zapewniające im zadośćuczynienie za poniesione szkody, krzywdy. Ten drugi oznacza usankcjonowanie podbojów, rozbiorów i zaborów, zdobyczy grabieżczych, uprzywilejowania jednych i upośledzenia czy zniewolenia innych, legitymizowanie bezkarności sprawców, ich agresji, a nawet zbrodni wojennych.

6. CEL CZY ŚRODEK?

Klasyczne w aksjologii jest rozróżnienie (i analiza dialektycznej współzależności) między *celem a środkiem*²⁸. Jeśli pominąć narzędzia, instrumenty, które nigdy nie będą wartościami (chyba że na zasadzie fetysyzacji), jest to przesłanką dla rozróżnienia wartości *a u t o t e l i c z n y c h* (czyli wartości samych w sobie, cenionych nawet wtedy, gdy nie zapewniają pewnych korzyści, wygod, dóbr, są tylko źródłem satysfakcji

²⁶ Por. na ten temat: W. Modzelewski, *Pacyfizm i okolice*, Warszawa 1995; W. Modzelewski, *Pacyfizm w Polsce*, Warszawa 1996. Zob. też namiętną polemikę Lwa Tolstoja z militarystycznym wzorcem patriotyzmu: L. Tolstoj, *Kłamstwo patriotyzmu*, przeł. M. Radziwon, Warszawa 2023.

²⁷ Rozwiniętą analizę praktycznego sensu tego klasycznego rozróżnienia zawiera praca: M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 2010.

²⁸ Por. na ten temat: E. Fromm, *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przeł. R. Saciuk, Warszawa–Wrocław 1996, fragment pt. *Problem celów i środków*; C. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 437–441; S. Ossowski, *Dzieła*, t. 3, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, fragment pt. *Środki i cele*; P. Singer, *Etyka praktyczna*, przeł. A. Sagan, Warszawa 2003, fragment pt. *Cele i środki*.

psychiczno-moralnych i ideowych) oraz instrumentalnych (czyli np. określonych sposobów działania, metod albo wzorców więzi społecznych, które są cenione dlatego, że zapewniają np. bezpieczeństwo, wygodę, komfort, postęp).

Przykładem takiej wartości instrumentalnej jest dialog jako forma komunikacji stron różniących się poglądami i dążeniami, służąca porozumieniu w drodze kompromisu lub konsensu, a co najmniej zwięźczeniu wymiany poglądów i stanowisk w spornej sprawie rozwiązaniem transakcyjnym (opartym na zasadzie „coś za coś”). I podobnie – perswazja jako metoda działania oparta na umiejętności przekonywania i zjednywania innych, jako pozytywny schemat wywierania wpływu na innych. Ten sposób oddziaływania na oponentów, rywali, nawet przeciwników ceniony jest nie tylko ze względu na skuteczność, lecz także humanitaryzm – oparcie wpływu na wzajemnym szacunku, zrozumieniu i porozumieniu, dialogu, umiejętności przekonywania, ale i umiejętności uczenia się od przekonywanego²⁹.

Pokój to wartość o tyle instrumentalna, że stan pokojowego współistnienia i współżycia (powstrzymanie się od agresji, wojny, co najmniej separacja stron niegotowych do powszedniego kontaktu i współpracy, lub negocjacyjne i mediacyjne metody i kanały rozstrzygania sporów, lub dialog i współpraca oparta m.in. na kompromisach) dobrze służy stronom o rozbieżnych, nawet przeciwstawnych interesach i dążeniach. W tym kontekście pokój służy realizacji innych wartości – jako gwarancja bezpieczeństwa, rozwoju i postępu (gdy wojna niesie ze sobą zniszczenia i niepowetowane straty materialne i kulturowe), jako stan sprzyjający konstruktywności (podczas gdy zbrojenia, zwłaszcza wyścig zbrojeń są obciążeniem społecznym, odbierają społeczeństwu środki potrzebne na świadczenia socjalne, oświatę, kulturę, naukę, profilaktykę medyczną)³⁰.

Ale też jest to wartość „sama w sobie” – o tyle, że jest jednym z ucieleśnień i koratów humanizmu i humanitaryzmu, zaprzeczeniem niesprawiedliwego podziału dóbr (kiedy rozstrzyga o tym siła, a nie zasługa, wniesiony wkład; kiedy przesłanką dostępu do dóbr jest obiektywna potrzeba, a nie zachłanność czy próżna ambicja)³¹. Podmiot „miłujący pokój” stanowi niejako uosobienie ideału moralnego, z jakim mogą się zgodzić orędownicy różnych orientacji moralnych (od „naiwnych idealistów” po utylitarystów – żyj i daj żyć innym, nie czynь drugiemu, co tobie niemiłe itp.)³².

²⁹ Zob. na ten temat: M. Karwat, *Podstawy socjotechniki. Dla politologów, polityków i nie tylko*, Warszawa 2014; w rozdziale V *Perswazja* mowa jest o sprzężeniu socjotechnicznej efektywności perswazji z jej moralną atrakcyjnością. Por. też: *Polityka i perswazja*, red. P. Lisowski, Poznań 2007.

³⁰ Zależność zaakcentowana w książce: G.W. Kołodko, *Wojna i pokój*, Warszawa 2022.

³¹ W tym kontekście i w przeciwstawieniu do „sumienia autorytarnego” Erich Fromm charakteryzuje „sumienie humanistyczne”. Zob. E. Fromm, *Niech się stanie człowiek...*

³² Pouczający przegląd orientacji moralnych – z punktu widzenia stosunku do innych ludzi, postrzegania i regulowania związku między interesem własnym a cudzym i wspólnym – zawiera monografia: K. Kiściński, *Orientacje moralne. Próba typologii*, Warszawa 1998.

7. WARTOŚĆ SAMOISTNA I BEZWARUNKOWA CZY WZGLĘDNA I WARUNKOWA?

Powstaje jeszcze inne pytanie: czy pokój jest wartością „absolutną” i „bezwarunkową” (uznawaną, respektowaną i wspieraną czynnie bez zastrzeżeń i wyjątków, bez „warunków wstępnych”, bez względu na możliwe niewygody, straty własne i wątpliwości kogoś, kto miałby komuś ustąpić), czy też względną i „warunkową” (kiedy nawet samą ideę pokoju opatruje się zastrzeżeniami, relatywizuje w określonych kontekstach)? Nie ma na to jednej odpowiedzi: różne podmioty polityki odpowiadają na to niejednakowo, w zależności od swojego rozstrzygnięcia w kwestii „wartość sama w sobie” czy „środek do celu”.

Różnica między autotelicznym i bezwarunkowym a instrumentalnym i warunkowym, zrelatywizowanym stosunkiem do pokoju jest dość zasadnicza, ale w pewnych sytuacjach zostaje zatarta przez szczególny rodzaj wyzwania. Doświadczenie zimnej wojny i wyścigu zbrojeń poucza, że pokój może stać się dla podmiotów odległych od postawy pacyfistycznej wartością graniczną, z założenia nieprzekraczalną. Równowaga sił w wyścigu zbrojeń, sprzężona z niemożliwością wygrania wojny, a za to z groźbą wspólnej zagłady wymusiła taką szczególną jakość, jaką był model „pokojowego współistnienia” dwóch przeciwstawnych systemów ustrojowych. Nie oznaczał on zaniechania rywalizacji i walki na płaszczyznach pozamilitarnych, ale pociągnął za sobą konieczność współpracy i wzajemnej kontroli w imię zbiorowego bezpieczeństwa i wspólnego przetrwania ludzkości. Próba generalną w takiej „globalnej psychodramie” był, jak wiadomo, kryzys kubański – jako przykład odwzajemnionego samoograniczenia stron konfliktu.

Ale inny ma sens (pragmatyczny) pokój potraktowany jako „bezpiecznik” w układzie napięć międzynarodowych, oparty na kompensowaniu zagrożeń i wzajemnej nieufności przez uzgodnione formy kontroli i profilaktyki, a inny – pokój jako wartość sama w sobie, motywująca do budowy relacji opartych na zaufaniu i poczuciu nadrzędnej wspólnoty.

8. RELACJA MIĘDZY WARTOŚCIĄ POKOJU (STANEM POKOJU LUB IDEĄ POKOJU) A POSTAWAMI LUDZKIMI

Określone idee (wzorcy, ideały, zasady, pojęcia) i stany rzeczy uznawane są za wartość, o ile ludzie wierzą w ich słuszność, a tym bardziej jeśli skutek zarówno internalizacji idei, jak i nacisku otoczenia sankcjonowane są powstałym poczuciem obowiązku, powinności lub zobowiązania. Pokój jest więc możliwy pod warunkiem, że są tacy ludzie – i ich wpływ przeważa – którzy pragną pokoju. To truizm, ale spróbujmy się zastanowić nad konsekwencjami tak stwierdzonej zależności między występowaniem wartości a postawami ludzi.

Czy relacja między pokojem a pragnieniem pokoju jest tak wyrazista i analogiczna jak między prawdą a prawdomównością i bezinteresownym dążeniem do prawdy? Albo

taka jak między wolnością a „umiłowaniem wolności” i poszanowaniem cudzej wolności? Chyba jednak nie. Wszak można być żarliwym wyznawcą idei pokoju i czynnym bojownikiem o pokój jako taki, bez względu na to, jakie ustroje miałyby współistnieć pokojowo (tu kłania się pacyfizm), można być bojownikiem o pokój (i rozbrojenie) w służbie idei postępu lub wolności (z założeniem, że wojna służy stosunkom ucisku, wyzysku, tyranii, a pokój sprzyja ich przewyciężeniu), a można być tylko p r a g m a t y c z n y m u ż y t k o w n i k i e m pokoju. „Konsument pokoju” dostrzega w nim, owszem, wygodę, bezpieczeństwo, warunki sprzyjające rozwojowi itd., ale „bierze, jeśli dają” – sam nie jest gotów ani pójść do więzienia za obronę pokoju, ani umierać za pokój. Można też czić pokój tylko koniunkturalnie, do czasu, bo w pewnych sytuacjach i tendencjach może być dla kogoś opłacalne – przeciwnie – podważanie pokoju, szachowanie innych niebezpieczeństwem lub własną groźbą wojny, rozpętywanie psychozy wojennej. To przecież znakomite koło napędowe dla zyskowych zbrojeń i eksportu broni, a nawet dla eksploatacji obszarów objętych „misjami pokojowymi”.

Swoją drogą, związek między prawdą a prawdomównością i dążeniem do prawdy także jest daleki od jednoznaczności. Dążenie do prawdy może polegać na wyznawaniu i forsowaniu „prawdy subiektywnej”, a prawdomówność może być przejawem nie tyle „umiłowania prawdy” samej w sobie, ile posługiwania się prawdą (gdy akurat jest wygodna) jako narzędziem uzasadniania prywaty i pogńębienia innych.

Do pokoju jako wartości w pełni odnosi się triada Stanisława Ossowskiego – rozróżnienie wartości uznawanych (wyznawanych, zinternalizowanych), deklarowanych i realizowanych³³. Zresztą już na poziomie zdroworozsądkowej wiedzy potocznej dostrzega się, że każdy człowiek, zwłaszcza polityk, może wierzyć w coś innego, niż wypada mu deklarować, może czynić co innego, niż głosi.

Pokój jest więc wartością i n t e r a k t y w n ą – w tym sensie, iż uznawanie go za wartość, a tym bardziej jego materializacja (kiedy staje się stanem realnym, a nie pobożnym życzeniem czy abstrakcyjnym postulatem) zależy od wzajemnego nacisku, wzajemnej kontroli i wzajemnego wymuszenia ograniczeń i samoograniczeń w wielostronnych relacjach.

9. INSTRUMENTALIZACJA POKOJU

Instrumentalne potraktowanie idei (lub wręcz ideału) pokoju przejawia się wielorako. Podobnie – instrumentalny użytek z pokoju jako aprobowanego stanu rzeczy.

Po pierwsze, może to być zespolenie uznania wartości samoistnej pokoju z jego funkcjonalnością względem innych trwałych dążeń i trwale cenionych wartości lub z użytecznością pokoju w konkretnej sytuacji i sprawie. Wprawdzie pokój jest wtedy naprawdę ceniony sam w sobie, ale żądanie pokoju i wymuszenie pokoju może być jednocześnie narzędziem nacisku na rzecz realizacji lub obrony takich zagrożonych wartości jak postęp, demokracja, sprawiedliwość społeczna, jedność narodu, suwerenność państwowa, integralność terytorialna państwa itp. W takiej sytuacji nie jest to podejście

³³ Zob. S. Ossowski, *Konflikty niewspółmiernych skal wartości*, [w:] *Dziela...*

czysto instrumentalne (pokój jako hasło czy postulat wygodny, korzystny jedynie ze względu na inne wartości i cele), ale... autoteliczno-instrumentalne. Wszak żądanie pokoju odpowiada autentycznym oczekiwaniom społecznym, pokój jest traktowany jako elementarna i humanitarna wartość sama w sobie. Lecz zarazem w danej sytuacji urzeczywistnienie takiego postulat lub żądania dobrze służy innym dążeniom. Właśnie taki sens mają protesty antywojenne – przeciwko wojnom zaborczym i wojnom prewencyjnym toczonym w imię dominacji, ustalenia lub zmiany stref wpływów mocarstwowych, przeciwko lokalnym wojnom traktowanym jak poligon ćwiczebny dla wojsk i nowych broni, przeciwko bratobójczym wojnom domowym lub przeciw jednostronnym, przepojonym duchem zemsty działaniom pacyfikacyjnym i eksterminacyjnym strony zwycięskiej.

Na pograniczu takiej kategorii można by usytuować hasło *pokój chatom, wojna pałacom*, jakie pojawiło się podczas rewolucji francuskiej, a zostało powtórzone przez bolszewików – i zmaterializowane najpierw przez Dekret o pokoju (decyzję o wycofaniu Rosji z udziału w wojnie imperialistycznej), a potem przez eskalację przemocy: masowe wywłaszczenia, akty terroru i wojnę domową. Aż w końcu w dynamice procesu rewolucyjnego okazało się, że etap pokoju jest wstępem do wojennej – było nie było – ofensywy w imię eksportu rewolucji. W takich sytuacjach idea pokoju niejako traci cnotę autoteliczności, skoro nie zapobiega przekształceniu wojny zewnętrznej w wewnętrzną, lecz nawet temu służy – i odwrotnie, kiedy „pokój społeczny” w łonie danego państwa staje się przesłanką jego zbrojnej ekspansji.

Po drugie jednak, może to być czysto instrumentalne posłużenie się ideą i hasłem pokoju, wręcz walką o pokój, której celem jest wtedy nie tyle zapewnienie pokoju bez względu na utratę własnych korzyści, ile dywersja we wrogim obozie, bloku i narzucenie korzystnego dla „obrońcy pokoju” stanu rzeczy. W takim przypadku idea pokoju jest nie wartością, ale okazją do działania na rzecz poprawy własnej pozycji w danym układzie sił, pretekstem do forsowania partykularnych interesów i paraliżowania cudzych działań w obronie interesów zagrożonych, parawanem dla działań zgoła zaprzeczających pacyfistycznym deklaracjom. I tak, hasło pokoju, deklaracje pokojowego nastawienia, a nawet apologia pokoju mogą być propagandowym parawanem dla intencji, dążeń i kalkulacji wręcz przeciwnych temu, bo zaborczych, ekspansjonistycznych, militarystycznych.

Obroną pokoju (podobnie: bezpieczeństwa międzynarodowego, praw człowieka) można usprawiedliwiać ekspansję i selektywne (skupione na określonym obszarze) działania wojenne. Właśnie taki sens zyskały w ostatnim czasie rozmaite interwencje i „misje stabilizacyjne” (poprzedzone nierzadko działaniami destabilizacyjnymi), podejmowane np. w imię i pod hasłem wojny z terroryzmem³⁴.

Od stuleci wiadomo, że pokój może być interpretowany stronniczo i przewrotnie (Pax Romana, Pax Britannica, Pax Americana)³⁵ jako określenie stanu mocarstwowej,

³⁴ Por. T. Todorov, *Nowy nieład światowy. Refleksje Europejskiej*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2004; E. Laurent, *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*, przeł. J. Kierul, Warszawa 2003.

³⁵ Zob. np.: A. Lubbe, *Dominacja i współzależność. Ekonomiczne podstawy Pax Britannica i Pax Americana*, Warszawa 1994.

imperialnej lub kolonialnej dominacji, jako synonim porządku gwarantowanego paradoksalnie przez przyznanie hegemonowi lub kilku stronom międzynarodowej umowy prawa do selektywnych lokalnych działań wojennych lub policyjnych zapobiegających tendencjom emancypacyjnym i separatystycznym. Idea pokoju może być wówczas nawet narzędziem szantażu i zawierać w sobie swoiste pełnomocnictwo *in blanco* dla „żandarmów światowego pokoju”; by przywołać tu choćby Świąte Przymierze. Wówczas każdy, kto sprzeciwia się dominacji kolonialnej lub neokolonialnej, usiłuje się wyrwać z czyjejś strefy wpływów, naruszając przez to *deal* mocarstw, równowagę opartą na podziale świata, jest przedstawiany i traktowany jako awanturnik, podpalacz, podżegacz wojenny, wróg pokoju, zbrodniarz.

„Pokój” – selektywny i chwilowy między antagonistami – może też być perwersyjnym uzasadnieniem (jako górnoletnia nazwa profilaktycznego rozejmu, gry na zwłokę) dla polityki umożliwiającej agresję w innym kierunku, podział stref wpływów i „łupów”, a zarazem pozwalającej na wzajemne przygotowanie do wojny, i to dzięki współpracy. Taki osobliwy charakter miał układ Ribbentrop–Mołotow³⁶.

W życiu politycznym społeczeństw wielokrotnie powtarza się również p r z e w r o t n a forma instrumentalizacji pokoju: pokój w służbie... socjotechniki lęku i tendencji autorytarno-militarystycznych³⁷. Leitmotiv takiej taktyki to specyficzna interpretacja starorzymskiej maksymy *si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz pokoju, bądź przygotowany do wojny; w bardziej dosłownym znaczeniu: *szykuj wojnę*).

Pierwotny, prostolinijsy sens tej formuły (mniejsza o imperialną hipokryzję Rzymian) był następujący: o pokój może skutecznie zabiegać tylko ten, kto jest zdolny odeprzeć cudzą agresję, a potencjalnie swoją siłą zniechęcić do napaści.

W interpretacji przewrotnej jest to już inne rozumowanie: uzasadnianie zbrojeń i militaryzacji życia społecznego, a nawet awanturnictwa w polityce zagranicznej rzekomą troską o pokój, pod pretekstem wzrastającego zagrożenia; zagrożenia albo upozorowanego, albo wyolbrzymionego, albo rozmyślnie sprowokowanego własnym działaniem³⁸. Co służy zarazem tendencjom autorytarno-dyktatorskim³⁹. Zatem: im bardziej pragniesz pokoju, tym bardziej bądź posłuszny wobec polityki wzrostu wydatków zbrojeniowych (kosztem nie tylko dobrobytu, lecz także elementarnych potrzeb społecznych) i gotów do poparcia dla działań „na krawędzi wojny”. Co prawda, hasło pokoju zyskuje wtedy sens dosyć pokrętny, bo głównym powodem do poparcia politycznego awanturnictwa ma być patriotyzm, ale z kolei ten „sprawdzian patriotyzmu” uzasadniany jest przez wizerunek wskazanego wroga jako wroga pokoju i potencjalnego agresora.

³⁶ Por. np.: S. Haffner, *Diabelski pakt. Z dziejów stosunków niemiecko-rosyjskich 1917-1941*, Lublin 1994.

³⁷ Charakterystykę autorytarno-makiawelicznej socjotechniki lęku zawiera praca zbiorowa: *Socjotechnika lęku w polityce*, red. F. Pierzchalski, J. Golinowski, Bydgoszcz 2016.

³⁸ Definicja i typologia zagrożeń dla bezpieczeństwa i egzystencji przedstawiona jest w artykule: M. Karwat, *Istota i rodzaje zagrożeń. Ujęcie prakseologiczne*, [w:] *Współczesne zagrożenia a polityka publiczna*, red. H. Ćwiąk, A. Zasuń, Częstochowa 2015.

³⁹ J. Ziółkowski, *Syndrom obłądzonej twierdzy jako mechanizm socjotechniczny*, [w:] *Socjotechnika lęku w polityce...*; J. Ziółkowski, *Zarządzanie syndromem obłądzenia w demokracji liberalnej*, „Studia Polityczne” 2016, vol. 41, *Wpływ i władza w systemie demokratycznym*.

Aktualnym tego przykładem jest coraz bardziej podsycana w III RP antyrosyjska psychoza wojenna⁴⁰.

Jeszcze inny wymiar instrumentalizacji pokoju to posłużenie się ideą pokoju jako usprawiedliwieniem dla oportunistu i kapitulanta wobec polityki ekspansji i agresji, połączonego z „wyprzedają” interesów państw i narodów poszkodowanych przez napór jednych i cyniczne, acz krótkowzroczne ustępstwa innych. W takim przypadku idea pokoju zostaje przekształcona nie tylko w pretekst do sprzeniewierzenia się zobowiązaniom sojuszniczym i normom prawa międzynarodowego, lecz także w narzędzie rozbicia opornych, których kosztem dokonywany jest „reset” w warunkach równowagi międzynarodowej. Działa się na zasadzie: zachowanie pokoju wymaga ustępstw – ciekawe, że nie z własnego stanu posiadania, lecz ze stanu posiadania i bezpieczeństwa słabszych sojuszników i postronnych. Świętość pokoju staje się też czynnikiem szantażu moralnego: ten, kto upomina się o swoje racje, prawa i interesy (w szczególności: o swoją integralność terytorialną, suwerenność i bezpieczeństwo), ten jest awanturnikiem, zagrożeniem dla pokoju, wręcz podżegaczem wojennym.

Klasyczne *exemplum* to negocjacje i haniebny układ w Monachium – ukoronowanie polityki appeasementu wobec reżimu Adolfa Hitlera, która wprowadziła zbankrutowała i z czasem obróciła się przeciw sprawcom *zdrady monachijskiej* (jak słusznie określają to Czesi), ale na krótką metę pozwoliła Wielkiej Brytanii i Francji opóźnić nieuchronną konfrontację z III Rzeszą, a podyktowana była również cichą kalkulacją, że być może ekspansję niemiecką uda się skierować tylko na wschód. Obroną pokoju nazwano wówczas krótkowzroczną i kramarską obronę własnej skóry, z poświęceniem „na ołtarzu pokoju” nie tylko egzystencjalnych interesów Czechosłowacji, potem Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, lecz także elementarnych gwarancji pokoju. Pod hasłem *Przywiozłem pokój dla przyszłych pokoleń* premier Neville Chamberlain przyłożył rękę do demontażu ładu pokojowego. Usankcjonowaniem „pokojowych podbojów” Hitlera i Ribbentropa otwarto im drogę do wojny⁴¹.

10. CENA I „WYCENA” POKOJU

Każda wartość ma swoją cenę. Nie tylko w tym sensie, jak wysoko jest ceniona (to miara uznania, afirmacji, identyfikacji z nią w postawie własnej podmiotu), lecz także w tym sensie, iż jej realizacja kosztuje, wymaga określonych wysiłków, nawet wyrzeczeń. Tak jest i z wartością demokracji, praw człowieka i praw obywatelskich⁴², i z zasadą sprawiedliwości społecznej⁴³, i właśnie z wartością pokoju. Wreszcie, każda wartość (również

⁴⁰ Zob. B. Łagowski, *Polska chora na Rosję*, Warszawa 2016.

⁴¹ Por. J. Kozeński, *Czechosłowacka jesień 1938*, Poznań 1989; P.M. Majewski, *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Warszawa 2019.

⁴² Zob. S. Holmes, C.R. Sunstein, *Koszt praw. Dlaczego wolność zależy od podatków*, przeł. J.S. Kugler, Warszawa 2003.

⁴³ Zob. H.P. Young, *Sprawiedliwy podział*, przeł. J. Haman, M. Jasiński, Warszawa 2003; *Efektywność a sprawiedliwość*, red. J. Wilkin, Warszawa 1997.

pokój jako wartość) ma swoją cenę w tym sensie, że zwłaszcza w sytuacjach krytycznych, w warunkach zagrożeń lub dylematów (spowodowanych kolizją wyznawanych wartości i norm), w „godzinie próby” podmiot zmuszony jest się określić, jaką cenę (w postaci własnych niewygód, samoograniczeń, wyrzeczeń, strat) jest gotów zapłacić za podtrzymanie własnego przywiązania do tej wartości i za działania na rzecz jej obrony lub przywrócenia. Nierzadkie są w polityce dylematy w rodzaju: *pokój – za jaką cenę* czy *pokój za wszelką cenę*.

„Cena pokoju” to również bilans kosztów jego zachowania, przywrócenia, wymuszenia. Bilans obejmujący także inne wartości, od których przestrzegania lub naruszenia, podważenia zależy możliwość zapewnienia pokoju. Takiego bilansu dotyczy znany anegdotyczny paradoks: walka o pokój była tak zacięta, że nie pozostał kamień na kamieniu. Ale drugą stroną medalu jest to, ile poświęcamy z innych wartości, gdy hołdujemy złudnej zasadzie *pokój za wszelką cenę*. Do tego odnosi się z kolei wspomniany już casus polityki appeasementu.

Jak już stwierdziliśmy, wyznawanie wartości pokoju nigdy nie jest dosłownie bezinteresowne. Uznajemy pokój za wartość, gdyż to właśnie stan pokoju lub uruchomienie „procesu pokojowego” zapewnia zaspokojenie naszych potrzeb egzystencjalnych – bezpieczeństwa, rozwoju, zachowania własnej tożsamości i podmiotowości itd. Jednak jeśli jedni gotowi są to uznać za zależność bezwarunkową, to inni już za warunkową: pokój jest dla nich cenny o tyle, o ile gwarantuje im korzyści, a przestaje dla nich być wartością, jeśli mieliby na nim stracić. Na taki niuans zwraca się uwagę w nurcie realizmu politycznego, w przeciwstawieniu do „pięknoduchowskich”, moralistycznych form zaklania rzeczywistości życzeniami, odwołaniami do sumienia itd.

Naiwnością grzeszyłby więc pogląd (jako moralistyczna generalizacja), że pokój jest bezcenny – i dlatego, że żadna inna wartość go nie przelicytuje, i dlatego, że nie ma takiej ceny, jakiej nie bylibyśmy skłonni i gotowi zapłacić za jej podtrzymanie. Z drugiej strony „smak pokoju” może być gorzki w tym sensie, że bywamy zmuszeni zapłacić za pokój cenę bardzo wysoką: zgodę na utratę własnego terytorium, a nawet niepodległości, upokorzenie. Tragicznym tego przykładem była sytuacja i decyzja prezydenta Czechosłowacji Emila Háchy postawionej przez Hitlera podczas wizyty w Berlinie przed wyborem: zniszczenie lub kapitulacja i przekształcenie państwa – już okrojonego do terytorium Czech i Moraw – w protektorat III Rzeszy⁴⁴.

Przeciwstawną reakcją na niemieckie ultimatum było historyczne przemówienie Józefa Becka, ze sławnym stwierdzeniem, iż Polska nie zna pojęcia pokoju za wszelką cenę, z postawieniem ponad wartością pokoju wartości honoru. Jeśli pominąć desperacko-tromtadracką wymowę tego przemówienia (honor i godność – jedyne, co pozostało słabszemu w sytuacji w sensie moralnym bez wyjścia, gdy „rozsądna” kapitulacja oznacza jedynie bezbronność, a nie ocalenie czegokolwiek), to rzeczywiście są takie okoliczności historyczne i polityczne, gdy „samocенność” i „samowystarczalność” pokoju muszą być zakwestionowane. Są to sytuacje zagrożenia dla egzystencji i/lub tożsamości kulturowej jakiejś wspólnoty, zewnętrznej agresji w formie wojny totalnej,

⁴⁴ Zob. M. Surosz, *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów*, Warszawa 2010; fragment pt. *Kamerdyner*.

kiedy wymaga to wojennej formy obrony. Do takich sytuacji odnoszą się, jak wiadomo, dylematy moralne pacyfistów: czy sprzeciw wobec wszelkiej przemocy (także w obronie własnej) i uznawanie nadrzędnej, bezwarunkowej wartości pokoju rzeczywiście są możliwe do utrzymania, gdy w grę wchodzi groźba zagłady własnego narodu i bezkarność najeźdźców, gdy własna pryncypialność staje się postawą dwuznaczną, gdyż może być nie bez racji uznana za unik, brak odwagi cywilnej, a nawet za kolaborację.

*

Pokój – podobnie jak demokracja – nie obroni się sam. Nie jest to błogostan zdolny do samoreprodukcji ani przeciwstawienia się tendencjom wojennym. Realizacja tej wartości – a choćby tylko pragmatycznego zadania w określonej sytuacji – uzależniona jest od tego, czy idea/wartość pokoju ma wyznawców, względnie od tego, czy pokój „kalkuluje się” w rachunku interesów, potencjałów, warunków brzegowych bezpieczeństwa lub przetrwania.

Związek między wartością pokoju a postawami ludzkimi ma jeszcze inny aspekt. Jest nim swoiste psychiczno-moralne „zużycie” wartości pokoju. Im dłużej trwa pokój (przykład powojennej Europy), tym bardziej – jednak do czasu – wydaje się oczywisty, wieczny i bezwarunkowy. Z drugiej strony niektórym się „dłuży”, postrzegają go niemal jak stan monotonii, nudy, jałowości (utożsamienie pokoju z bezruchem, zastojem) albo jak barierę-knebel dla poszukiwań zmierzających do rozwiązania narosłych problemów i do innowacji. To implikuje dezynwolturę, nonszalancję, lekkomyślne skłonności do destabilizacji systemu bezpieczeństwa międzynarodowego i równowagi geopolitycznej, bez świadomości możliwych tego kosztów lub z gotowością do ich zlekceważenia. W takim przypadku może się ziszczyć zasada znana – *per analogiam* – z fraszki Jana Kochanowskiego: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz”⁴⁵. Bo, niestety, najbardziej cenimy pokój właśnie wtedy, gdy zostanie zagrożony lub przekreślony, gdy staje się nie powszedniością, lecz tęsknotą, obiektem pragnień i nadziei.

BIBLIOGRAFIA

- Aron R., *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, przeł. A. Mielczarek, Warszawa 1995.
Balcerowicz B., *O pokoju. O wojnie. Między esejem a traktatem*, Warszawa 2013.
Cooley Ch.H., *Partykularyzm a pogląd organiczny*, przeł. J. Mucha, [w:] J. Mucha, *Cooley*, Warszawa 1992.
Czarnowski S., *Dziela*, t. 1, *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956.
Dalajlama, *Etyka na nowe tysiąclecie*, przeł. A. Kozieł, Warszawa 2000.
Delorme A., *Dyrektyny celowościowe a normy społeczne*, Wrocław 1975.
Dylus A., *Polityka w perspektywie etycznej i religijnej*, Warszawa 2016.

⁴⁵ Pisownia uwspółcześniona. J. Kochanowski, *Fraszki, pieśni i treny*, Bielsko-Biała 2019, s. 32.

- Dziemidok B., *Sztuka, wartości, emocje*, Warszawa 1992.
- Edson J.T., *The Peacemakers*, London 1979.
- Fromm E., *Niech się stanie człowiek. Z psychologii etyki*, przeł. R. Saciuk, Warszawa–Wrocław 1996.
- Galtung J., *Violence, Peace, and Peace Research*, „Journal of Peace Research” 1969, vol. 6(3), <https://doi.org/10.1177/002234336900600301>.
- Grotius H., *O prawie wojny i pokoju*, przeł. R. Bierzanek, Warszawa 1957.
- Grzegorzczak A., *Filozofia czasu próby*, Warszawa 1984.
- Grzegorzczak A., *W poszukiwaniu moralnej podstawy pokoju*, [w:] *Filozofia i pokój*, redakcja „Studiów Filozoficznych”, Warszawa 1971.
- Haffner S., *Diabelski pakt. Z dziejów stosunków niemiecko-rosyjskich 1917-1941*, Lublin 1994.
- Hajduk E., *Człowiek dobry*, Zielona Góra 1992.
- Hostyński L., *Wartości utylitarne*, Lublin 1998.
- O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Warszawa 2010.
- Jan XXIII, *Pacem in terris*, Paris 1963.
- Kant I., *O porządku: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce; Do wiecznego pokoju. Projekt filozoficzny*, przeł. M. Żelazny, Toruń 1995.
- Karwat M., *Istota i rodzaje zagrożeń. Ujęcie prakseologiczne*, [w:] *Współczesne zagrożenia a polityka publiczna*, red. H. Ćwiąk, A. Zasui, Częstochowa 2015.
- Karwat M., *Podstawy socjotechniki. Dla politologów, polityków i nie tylko*, Warszawa 2014.
- Karwat M., *Polityka a wartości uniwersalne*, [w:] *Czy jest możliwa etyka uniwersalna?*, red. J. Sekuła, Siedlce 1994.
- Karwat M., *Wartości polityczne jako idee potrzeb społecznych (Ontologiczne przesłanki marksistowskiej teorii wartości politycznych)*, „Studia Nauk Politycznych” 1979, nr 5.
- Kiciński K., *Orientacje moralne. Próba typologii*, Warszawa 1998.
- Kochanowski J., *Fraszki, pieśni i treny*, Bielsko-Biała 2019.
- Kołodko G.W., *Wojna i pokój*, Warszawa 2022.
- Kondziela J., *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974.
- Kozeński J., *Czechosłowacka jesień 1938*, Poznań 1989.
- Pokój w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, red. J. Kukułka, Warszawa 1991.
- Łagowski B., *Polska chora na Rosję*, Warszawa 2016.
- Laurent E., *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*, przeł. J. Kierul, Warszawa 2003.
- Polityka i perswazja*, red. P. Lisewski, Poznań 2007.
- Lubbe A., *Dominacja i współzależność. Ekonomiczne podstawy Pax Britannica i Pax Americana*, Warszawa 1994.
- Majewski P.M., *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*, Warszawa 2019.
- Mehl R., *Postawy moralne*, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1973.
- Modzelewski W., *Pacyfizm i okolice*, Warszawa 1995.
- Modzelewski W., *Pacyfizm w Polsce*, Warszawa 1996.
- Opalek K., *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974.
- Ossowski S., *Dzieła*, t. 3, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.
- Ossowski S., *U podstaw estetyki*, Warszawa 1966.
- Socjotechnika lęku w polityce*, red. F. Pierzchalski, J. Golinowski, Bydgoszcz 2016.

- Sande K., *The Peacemaker*, Grand Rapids 2004.
- Singer P., *Etyka praktyczna*, przeł. A. Sagan, Warszawa 2003.
- Holmes S., Sunstein C.R., *Koszt praw. Dlaczego wolność zależy od podatków*, przeł. J.S. Kugler, Warszawa 2003.
- Surosz M., *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów*, Warszawa 2010.
- Tatarkiewicz W., *O bezwzględności dobra*, Warszawa 1919.
- Todorov T., *Nowy nieład światowy. Refleksje Europejczyka*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2004.
- Tolstoj L., *Kłamstwo patriotyzmu*, przeł. M. Radziwon, Warszawa 2023.
- Ueshiba M., *Sztuka pokoju*, przeł. M. Zamorska, Gliwice 2007.
- Uessler R., *Wojna jako usługa. Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, przeł. M. Kalata, Warszawa 2008.
- Walzer M., *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, przeł. M. Szczubińska, Warszawa 2010.
- Efektywność a sprawiedliwość*, red. J. Wilkin, Warszawa 1997.
- Wyspiański S., *Wesele*, Warszawa 2023.
- Young H.P., *Sprawiedliwy podział*, przeł. J. Haman, M. Jasiński, Warszawa 2003.
- Ziemiński Z., *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990.
- Ziółkowski J., *Zarządzanie syndromem obłężenia w demokracji liberalnej*, „Studia Politologiczne” 2016, vol. 41, *Wpływ i władza w systemie demokratycznym*.
- Znamierowski C., *Oceny i normy*, Warszawa 1957.

Mirosław KARWAT – profesor nauk humanistycznych, politolog, kierownik Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Autor blisko 200 artykułów naukowych w czasopiśmie i pracach zbiorowych, przeszło 300 artykułów popularnonaukowych i publicystycznych oraz kilkunastu książek z zakresu teorii polityki i socjotechniki.